



Informacje o książce

Pełny tytuł: Flota Czerwona na Morzu Czarnym. Wymęczone zwycięstwo 1943-1944

Autor: Michał Glock

Wydawca: Tetragon

Seria: Seria Morska

Rok wydania: 2011

Stron: 301

Wymiary: 23,5 x 16,5 x 1,5 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-930318-7-0

Recenzja

W porównaniu z pierwszym tomem książki, drugi jest nieco cieńszy i liczy sobie 301 stron. Znajdziemy w nim liczne, nowe, archiwalne zdjęcia, 14 map, 6 tabel oraz załączniki. Książka podzielona została na dwie części. Pierwsza liczy 193 strony i składa się z dwóch rozdziałów: 1 – „Wyzwolenie Kubania”, 2 – „Ostatni rok działań (X 1943 – IX 1944)”. W drugiej części znajdziemy liczne załączniki.

W pierwszym rozdziale autor opisuje krótko wyzwolenie Półwyspu Tamańskiego, którego głównym składnikiem miał być desant w rejonie Noworosyjska. Z powodu faktycznego braku większych statków i okrętów desant wykonano przy pomocy niewielkich kutrów. Operacja się udała, ale za cenę znacznych strat i nie przyniosła przełomu. Dalej autor opisuje powstanie Floty Azowskiej, w której skład weszły kanonierki, trałowce, kutry i inne, mniejsze jednostki pływające. Działania floty były raczej pozorowane z braku większych okrętów i obawy utraty tych, którymi dysponuje Flota Czarnomorska. W działaniach wzięły udział głównie okręty podwodne, które zdołały zatopić pewną liczbę niemieckich i rumuńskich jednostek małych i średnich, ponadto ostrzeliwały niemieckie pozycje i stawiały pola minowe. Kilka operacji wykonały kutry i inne mniejsze okręty, nie zadając Niemcom większych strat. Parę razy wypływały na zadania niewielkie niszczyciele, głównie w celu ostrzelania niemieckich pozycji.

Autor opisał w tym rozdziale ostatnią większą operację sowieckich niszczycieli. Zaczęła się ona

4 października i miała na celu ostrzelanie dwóch niemieckich portów: Teodozji i Jałty. Udział w niej miał wziąć 1 Dywizjon Niszczycieli oraz mniejsze jednostki i samoloty. W rezultacie akcji nie udało się zrealizować celów, lecz powrót do portu okazał się dla niszczycieli naprawdę dramatyczny. Niemcy czekali bowiem na taki moment, by dopaść większe sowieckie okręty. W wyniku akcji niemieckich samolotów zatoneły wszystkie trzy niszczyciele. Od tego momentu większe okręty sowieckie zostały wycofane z działań.

W drugim rozdziale autor opisuje nieudaną operację desantową kerczeńsko-eltigeńską, która przyniosła stronie sowieckiej jedynie straty. Kolejny desant, tym razem na Półwyspie Jenikalskim, powiódł się, ale desantowane oddziały poniosły znaczne straty. W ostatnim roku walk sukcesy Floty Czarnomorskiej nadal były wyjątkowo skromne. Szczególnie w przypadku walk o Sewastopol, kiedy to flota miała zablokować niemiecki garnizon, co się nie udało. Wycofanie części niemieckiego garnizonu drogą morską było dla dowództwa sowieckiego zaskoczeniem. Po upadku Sewastopola walki na Morzu Czarnym praktycznie się zakończyły. Wyjątek stanowiła strefa brzegów rumuńskich. Mimo słabości sił rumuńsko-niemieckich Flota Czarnomorska praktycznie nie działała, poza okrętami podwodnymi. Strach przed niemieckim lotnictwem był tak wielki, że paraliżował wolę dowództwa, które bało się utracić kolejne okręty. Zajęcie portów rumuńskich zakończyło działania flot na Morzu Czarnym.

Znaczną część książki zajmują załączniki, wśród których znajdziemy m.in. informacje na temat zmian organizacyjnych floty podwodnej, liczne schematy pól minowych i wykazy sektorów działania okrętów podwodnych. Największą część załączników stanowią rysunki i parametry okrętów bojowych, w tym podwodnych. Na końcu załączników zobaczymy tabelki ze stanami liczebnymi samolotów Floty Czarnomorskiej. Książkę uzupełniają skorowidze nazw geograficznych i jednostek pływających.

Reasumując, oba tomy książki są dobrze napisane. Widać, że autor starał się zebrać jak najwięcej informacji, a w odniesieniu do tej tematyki nie jest to łatwe. Książka ta mówi, dlaczego. Okazało się, że Flota Czarnomorska nie może się pochwalić właściwie żadnymi większymi sukcesami. Co ciekawe, siły morskie Rumunii działające w tym rejonie były znacznie słabsze, a niemieckie po prostu symboliczne. Jedynym przeciwnikiem sowieckiej floty było niemieckie lotnictwo. To ono zadało jej najwięcej strat. Prawda o sowieckich siłach zbrojnych w czasie wojny ujawniana jest powoli, co w znacznym stopniu utrudnia pisanie książek o tematyce historycznej. Ta jest kolejnym małym krokiem do poznania prawdy o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Polecam tę pozycję wszystkim interesującym się historią II wojny światowej.

Autor: *Jacek Domański*

Opublikowano 21.10.2012 r.